



KRONIKA KAGNIMIRA

Armoryka

KRONIKA KAGNIMIRA

Armoryka
Sandomierz 2016

**KRONIKA
KAGNIMIRA**

TO JEST

**DZIEIE PIERWSZYCH CZTERECH
KRÓLÓW CHRZEŚCIANSKICH
W POLSCE**

W WIEKU XI. PISANE.

W WARSZAWIE 1825.

W Drukarni XX. Piarów.

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 41

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Portal starego kościoła (2013), fot. Elżbieta Sarwa

Copyright © 2016 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-600 Sandomierz

tel. 15 833 21 41

e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl

<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-167-9

PRZEDMOWA

T Ł O M A C Z A.

Odkryta niedawno *Kronika Słowiańsko-Sarmacka Prokosa Wieku X. Dzieiopisa*, wyjawia dawne i zapomniane dzieje narodu tego, a szczególniéy wyjaśnia dzieje pierwszych Xiążąt i Królów Polskich Piastowego rodu, których naydawnieysi Dzieiopisowie nasi (Marcin Gallus i Kadubek) imiona tylko, i to nie wszystkich, wspomnieli.

Czytając uważniéy *Księgę II. i III. Historyi Polskiéy Długosza*, uderzają liczne sprzeczności powtarzania i anachronizmy nie godne tego *Dzieiopisa*; zadziwia rozmaitość stylu i niejedność sposobu myślenia *Autora*, odkrywając (co sam *Długosz* poniekąd wyznaie (1) w li-

(1) „Aetatis siquidem superioris tempora ali-

ście przypisnym), że te dwie Księgi są prostą kompilacją Kronik Roczników i Legend różnych narodów (2), które Długosz zgromadziwszy łamał, i naprzemian w porządku lat przeplatając ułożył (3).

Trafwszy na ten ślad, dostrzegłem potym, że ułamki te można składać na powrot bez żadnego przy-

orum adminiculis . . . et quae per varias Ecclesias et Bibliothecas et alia loca sparsa erant curavi colligere, et collecta in praesens opus utcunque deducere. „*Epistola Dedicatoria pag. 5. ver. 14. Edit. Dobr.*

- (2) „Si quis vero ob id me carpendum putet quod non solum Polonorum res gestas perscripserim, sed etiam Bohemorum, Hungarorum, Ruthenorum, Pruthenorum, Saxonum, Lithuanorum, Romanorum insuper Pontificum atque Imperatorum et Regum a multis ignoratas attigerim, sciat me consulto et veritatis facibus impulsus id egisse, *ibid. ver. 33. et seq.*
- (3) Singula autem rebus Polonicis undecunque coherentia et commixta, collecta

musu i naciągania, których tekstem i główną nieiako osnową jest KRONIKA PIERWSZYCH CZTERECH KRÓLÓW CHRZEŚCIANSKICH w POLSCE, z nawiasami późniejszych Kommentatorów: poprzeplatana iakośmy dopiero powiedzieli, utamkami Roczników, Kronik i Legend.

Zdało nam się przystługą mogącą być przyjemną Miłośnikom Literatury Oyczystéy, przedrukować tę KRONIKĘ, utaioną nieiako w kompilacyi Długoszowéy, z tłumaczeniem dla tych, co chętniéy czytają w swoim ięzyku Narodowe dzieie: tudzież ażeby w zbiorach takowych Kronik iako kontynuacya Prokosza mieścić się mogła. Lecz

*undique et connexa, quae Annalibus videbantur quomodolibet conducere, operepretium visum est perscribere, et presenti nostro connectere operi. *ibid.* pag. 3. ver. 8.*

działo takowe należąc do liczby owych co (iakośmy to iuż na innym miejscu oświadczyli) (4) „co „nie mając powszechnéy więto- „ści i odbytu prędkiego którenby „zachęcać mógł Drukarzy do wy- „dawania ich własnym kosztem, „potrzebuią choynéy pomocy mo- „żniejszych obywateli „potrzebo- wało także kogoś szlachetnie myślące- go nakładu. Domyślił się tego zacny Senator Królestwa Polskiego Hrabia Alexander BNIŃSKI, i z wła- snego natchnienia, ofiarował dostateczny fundusz na wydrukowanie téy Części.

(4) To jest w Przedmowie do wyjątków z *Historji Długosza i Sarnieckiego* pod tytułem *o Początkach i Dawnych Królach Narodu Wandalów*, nakładem Hrabiego Józefa Sierakowskiego Radcy Stanu Królestwa Polskiego wydrukowanych R. 1823. w Warszawie.

Kronika niniejsza uporządkowana jest następującym sposobem: Nawiasy komentatorów z textu łacińskiego wyłączone, w tłumaczeniu w miejscach gwiazdkami oznaczonych, pod textem iako przypiski podłożone (5), Roczniki także i Legendy do Historyi Polskiéy i do czasu panowania czterech Królów należące w łacińskim textcie opuszczone, a tłumaczenie ich iako Annexa na koniec każdéy części przeniesione. Ułamki zaś Kronik innych Narodów iako obce do naszego zamiaru nie należą.

Nie do pospolitych Kronikarzy należy Autor téy Kroniki, a nawet zdaie się byđź współczesnym. Mówi albowiem o Bolesławie I. z uniesieniem i uwielbieniem iakoby go znał

(5) Dla rozróżnienia zaś takowych nawiasów od przypisów tłumacza tamte gwiazdkami, te liczbą są oznaczone.

osobiście ; opisuie wojny z zapalem, dzielnością i gorliwością iakoby na nie patrzył i był uczestnikiem : przeięty duchem wieku, iakoby był współczesnym.

W wieku Bolesława I. całą Polityką panującego było rozszerzanie Państwa, iedyną ambicyą Sława, zatrudnieniem Woyna. Woyna iedyną zabawą i stanem naturalnym, że tak powiem Rycerstwa, zdobycz wszystek przemysł zysk i nagroda. Przedmiotów tych nasz autor nigdy z oka niepuszcza, na inne zdarzenia nie ogląda się i domowe sprawy mało go zajmują. Opisuie wojnę po wojnie ze znanomością téj sztuki doświadczeniem i dokładnością iakoby do nich należał, czuie pomysłność, cierpi klęski, iakoby był towarzyszem, a Sławę i Tryumfy ogłasza iakoby był uczestnikiem.

Przejęty opinią wieku swojego, obojętnie, zimno a nawet z uwielbieniem opowiada niektóre czyny, iakowychby Pisarz bliższych nas wieków bez obruszenia nie powtórzył; lubo zbrodni które wszystkie wieki potępily i potępią, rownie swoim iak i nieprzyjaciółom nie przepuszcza. Niemniéy wspaniałomyślny iak swoy Bohater nie lży i nie potępia nieprzyjaciół, którym Zwycięzca upokorzywszy przebacza: albowiem niektóre twardsze wyrazy przestają być obraźliwemi (6), gdy ich Autor oboiéy stronie nieoszczędza: oznaczają one czasem sztukę, przemysł lub wypadek wojny. Słowem poważny, przystoyny i szczerzy, prosty iak żołnierz. —

(6) Jako to *Astus*, *calliditas*: *dolus*, *injuria*, *jugum*, *ignavus*, *imbellis*, *pavor*, *preda*, *rapina*, *occisio*, i tym podobne.

Autor (7). Bez przysady Marcina Galla, bez erudycyi Kadłubka wymowny, zbytkuie iednakże mieyscami w wystowieniu, używa niektórych wyrazów łacińskich w właściwym wiekowi swemu znaczeniu, które późniejsi Pisarze zmienili, albo innemi zastępują wyrazami; takowe iako nie obojętne w Historji, objaśniamy w przydanym słowniku.

-
- (7) W Bibliografii rękopisnia MORAWSKIEGO przy kronice Prokosa wydrukowanej czytamy na stronie 262 „IV. Kagnimir „z Gory Grabia z rodzaju skubów (Gnie- „źnieński Kustosz) za czasu Bolesława „śmiałka żyjący, pisał Historją Polską „Królów od roku 992. którą w iedney „zawarł Księdze, dawszy iey tytuł *Chro- „nicon Polonicum in quo quatuor Regum „ritu Christiano munitorum eorumque „gesta conscripta sunt*. Mniemam przeto że Kagnimir, porzuciwszy iako się często trafiło Żołnierkę, został Xiędzem i niedługo pisał Kronikę.
-

D Z I E I E
B O L E S Ł A W A I.
K R Ó L A P O L S K I E G O
C H R O B R Y M Z W A N E G O.

ROKU Pańskiego 999 Mieczysław Xiążę Polski, którego najpierwszy Wiarę Chrześcijańską w Polsce wspólnie z Dąbrowką małżonką swoją zaszczerpił, Kościołów katedralnych i Parafialnych wiele fundował. i wiele innych świątobliwych czynów wykonał, po długim panowaniu (przyiąwszy pobożnie i po katolicku Sakramenta Wiary Chrześcijańskiéy) umarł: pochowano go w Kościele katedralnym Poznańskim. Żałował go mocno sławny Syn jego Bolesław, iako też Panowie i Baronowie Polscy: sprawiono mu pogrzeb z przyzwoitą i należyłą uczciwością.

Po pogrzebie Bolesław, iedyny syn zmarłego, lat trzydzieści dwa

mający (którego wielka zdolność do spraw Rycerskich od dawna zaiaśniała w licznych Bohaterskich czynach, w którym wielką mimo dojrzałości wieku uważając skromność przewidywano że na większe jeszcze przygotowywał się przedsięwzięcia niżeli do tąd wykonał) za sprawą Panów i Baronów Polskich, nadzwyczajnym okrzykiem ogłosem i zgodą wszystkich, na miejsce oycy obrany został, i naywyższa w królestwie Polskim władza poruczona mu była.

Był to mąż nayprzystoyniejszý postawy ciała, nayrostopniejszý bystrości rozumu, i naytęższý wielkomyślności duszy, nayzręczniejszy do kierowania spraw prywatnych i publicznych; sławę swoją i narodową szczególniey mający na celu, ażeby ją nieograniczenie rozszerzał, pomnażał i uświętniał. Dla kościołów i sług Boskich hojny, dla Rycerstwa dobroczynny, w reszcie dla innych stanów szczodry: czym tak do siebie wszystkich i każdego przywiązał, że tyle byli troskliwymi o życie iego iakby o własne.

Dwor jego napełniony Rycerstwem, znakomitszemi Baronami i wyzwoleńcami (których z poddaństwa uwalniał) okazały i tak liczny, że mało się różnił od prawdziwego wojska, którego siłą łatwo powściągał napaści nieprzyjaciół.

Mąż bystrego dowcipu, tęgi w radzie i w boju. Ostrość swych rozkazów osładzał chynością i przymileniem jakoby najprzyjemniejszą przyprawą. Nie puszczał na los spraw Rzeczypospolitéy, ale one restropnością kierował. Natura obdarzyła go wspaniałością i postawą przewyższającą wszystkich ludzi. Cnotom najłaskawiey sprzyiał, występki surowo karał. Do każdego przedsięwzięcia miał dowcip zwinny i gientki; stosując się do miejsca osób i czasu, umiał się znaleźć w każdéy okoliczności, i zdawał się być dobrze przygotowanym i przysposobionym do wszystkiego, co mu przedsiębrać wypadało w czasie pokoju lub wojny. Siłą i czystością ciała, zdrowemi zmysłami, wymową, bogactwami, choy-

nością, głośną sławą, i innemi podobnemi przymiotami kwitnący: chciwy chwały, lękający się zakąły!

R. P. 1001. Gdy sława osobliwych i niepoiętych cudów, (które Zbawiciel z miłosierdzia swego przez zasługi S. Woyciecha Arcybiskupa Gnieźnieńskiego działać raczył) rozgłaszała się po świecie, Otto III. Cesarz Rzymski zachorowawszy, i z natchnienia i znamowy domowników swoich modlił się do Niego, i ślubował Bogu odwiedzić grob tego Świętego, skoro przyjdzie do zdrowia. Cudem wyzdrowiawszy, ruszył z licznym orszakiem Xiążąt i żołnierzy do Polski, ażeby ślub

dopełnił, Święte zwłoki odwiedził,
ofiary przyzwoite Świętemu złożył,
tudzież Bolesława którego sława po-
wszechna wielkimi uwielbiała po-
chwałami, osobiście poznał

Dowiedziawszy się o tym Bolesław przygotował się przyzwoicie na przyjęcie tak znakomitego gościa i orszaku jego, i zbliżającego się ku granicy Polskiej z przyzwoitym uszanowaniem i uprzejmością powitał. Przyjąwszy go na granicy, prowadził prostą drogą do Poznania, dostarczając obficie i choynie wszystkie potrzeby dla Cesarza i orszaku jego. Ponieważ Cesarz ślubował iść siedem mil piechotą, przeto umyślił iść z Poznania tyleż mil odległego do Gniezua. Skoro to oznajmiono Bolesławowi, rozkazał dla uczczenia Go, wszystkiemi ile możności sposobami, pokryć całą tę drogę suknem rozmaitej barwy, aże-

by Cesarz z orszakiem nigdzie nie stąpił na ziemię. Lubo Cesarz oświadczył: „że niewymagał takowéy niewygodnéy bardziéy nie „pochlebnéy przyjemności „ wszelako prośbą Bolesława zniewolony, ażeby odmówienia czci uprzeyméy nie miał mu za złe, przychylił się do tego, i szedł do Gniezna z Bolesławem towarzyszącym mu pieszo z dworem swoim.

Przyimowali Cesarza w Gnieźnie z wielkiém uszanowaniem, czcią i honorem, Gaudenty Arcybiskup z wszystkiemi Biskupami. Panowie i Baronowie, Panie, Szlachcianki z córkami, i Panny (którym rozkazał Xiąże Polski ziechać się spiesznie dla tego) których Cesarz ze zwykłą sobie uprzeymością wzajemnie łaskawie powitał.

Uważał Cesarz z zadziwieniem ubiory i stroje rozmaite osob wszelkiego stanu, Paniów i żon szlachechich, lskniących się złotem drogiemi kamieniami i perłami, któremi obfadowane prawie, na przeciw niemu wystąpiły. Przekonał się o

przymiotach prawdziwie królewskich Bolesława, których sława od dawna go dochodziła: rozwinęła się albowiem wtedy więcéy nie kiedy owa szybkość w ułatwieniu wszech rzeczy, dowcip wielki, pracowitość w działaniu, wytrwałość w niebezpieczeństwach, mądrość przezorna, które go Cesarzowi i wszystkiemu orszakowi jego miłym czyniły. Okazał w tym razie wielką wystawność, dostatek złota, drogich kamieni, szkarłatu i perłę, tak wiele pułków i chorągwi, ile Cesarz nigdy nie domniemywał. Nakoniec uszami i oczami własnymi słysząc i widząc chwalebne i wspaniałe czyny Bolesława, dziwił się, że rzeczywistość i obecność (te nieprzyjaciółki wielkich ludzi) niepominiey-zały odgłosu: albowiem i sam Cesarz był rozumny, rostopny, i we wszystkich zamiarach zręczny tudzież wymowny.

Przyszedłszy do Gniezna wstąpił do kościoła wielkiego, i uklękawszy przed zwłokami S. Woyciecha z wielkiem uszanowaniem, po-

dziękował Bogu i S. Woyciechowi za przywrócone zdrowie sobie, złożył u grobu godne Cesarza dary w złocie i srebrze, i mieszkał kilka dni w Gnieźnie na nabożeństwie które Świętemu ślubował.

Xiąże Bolesław krzątał się i zatrudniał iedynie tym, ażeby Cesarzowi i jego Panom Baronom i orszakowi nietylko żywności wszelkiéy dostarczał, ale nawet żeby każdego piękniemi podarunkami i wszelkiemi gościenności upominkami uczcił: codziennie przeto nowe dary Cesarzowi i Baronom stosowne do stopnia i urzędu roznoszono: iedni nieśli naczynia złote, inni srebrne, tamci kleynoty, owi łańcuchy, ci konie dzielne wiedli, inni drogie kożuchy, zagraniczne szaty lśknące złotem, srebrem tkanem i szkarłatem, roznosili

Cesarz iako mąż szlachetny i wielkiego rozumu, miał sobie i dla

swoich za tymę, gdyby się wraz z niemi nieodzajemnił Bolesławowi nowym rodzajem dobroćliwości, za tyle dobroczynności którei wszystkich obsypał. Po krótkiém naradzie umyślił z pokrewnić się z nim: przeto synowi jego iedynemu Mieczysławowi uroczyście przeznaczył na małżonkę Ryxę siostrzenicę swoją, (Córkę pierworodną Ezona czyli Grabięgo Gottfryda Palatyna Renu, znakomitego wysokim urodzeniem i rostopnością wielką w wieku swoim Xiążęcia, z siostry swoiëj Matyldy spłodzoną) z którą go dla sławy i zaszczytu królestwa Polskiego zaręczył, ażeby Mieczysław ukochany iedynek Bolesława, któren iuż był królewiczem, tym więcëy zaszczytem pokrewieństwa z Cesarzem zaiśniał. Listownym więc zapisem utwierdzono układy i obietnice umówione między Cesarzem i królem na rzecz ich dzieci. Upatrował albowiem Cesarz (i słusznie) wielką podporę dla Cesarstwa swego, gdyby mu się udało ziednać tym pokrewieństwem Niemców i Polaków.

Nie dosyć to zdawało się Cesa-
 rzowi, darował prócz tego Bolesła-
 wowi Gozdź krzyża Świętego, po-
 poświęcony Ciałem Chrystusowym
 przekłótym, i włócznią S. Maury-
 cego mówiąc: „Dacie ci jako znamie
 „ tryumfu, ten Gozdź nad któren
 „ nic droższego, nic szanowniej-
 „ szego, nic milszego pomiędzy do-
 „ statkami moimi nie miałem i
 „ mieć nie mogę, jako najlepszemu
 „ przyjacielowi i krewnemu moie-
 „ mu; przeznaczają Ciebie, ten zna-
 „ mienity upominek sławnym po-
 „ gromcą wszystkich na około nie-
 „ przyjaciół, a w szczególności na-
 „ rodów Barbarzyńskich. Nie złotem,
 „ nie srebrem, których jak
 „ widzę masz dostatkami, odwza-
 „ iemniam się za szczodroblive u-
 „ pominki, jakowemiś mnie i mo-
 „ ich obdarzył, ale goździem Pań-
 „ skim, którego szacunek wszystkie
 „ skarby świata przewyższa. Przy-
 „ daję włócznią S. Maurycego wo-
 „ dza legii Tebańskiéy, którój u-
 „ żyway tylko w woynach prze-
 „ ciwko Barbarzyńskim narodom

„ przyległym królestwu swemu, a
 „ przy pomocy Boskiéy za sprawą
 „ S. Maurycego przytrzesz pewnie
 „ ich potęgę. „

Bolesław dziękuiąc przystoynie
 Cesarzowi za pokrewieństwo tak
 chlubne i zacne, za upominki tak
 szacowne, darował mu wzajemnie
 ramie S. Woyciecha (które Cesarz
 z wielką wdzięcznością i pobożnością
 przyjął) i tak mu odpowiedział „Gdy
 „ przychylności twoiéy dla mnie i
 „ dla ludu moiego codzienne odbie-
 „ ram dowody, opiekujesz się nawet
 „ i potomkiem moim, którego nie-
 „ przestając na uświętzeniu mnie i
 „ ludu moiego, za zięcia przysposo-
 „ bić raczysz; gdy tron moy na któ-
 „ ren wyniosłeś mnie, goździem Chry-
 „ stusowym i włócznią S. Mauryce-
 „ go, temi zwycięstwa znamionami,
 „ iako naytrwalszemi podporami u-
 „ twierdzasz, będę się usilnie starał
 „ wywdzięczać tak wielkie zaszczy-
 „ ty czynami raczély niż słowami,
 „ walcząc wiernie i zawsze w woj-
 „ nach w twoiéy i Cesarstwa twoie-
 „ go sprawie, do których zdarzy mi

„ się bydź wezwanym, i nie dopu-
 „ szczę nikomu przewyższyć mnie
 „ wdzięcznością „

Ukoronowawszy najpierwszego króla Polskiego Cesarz, i zaślubieniem siostrzenicy swojej spokrewnwszy się z nim, odjechał z Gniezna obciążony złotem, srebrem i rozmaitemi darami. Nie tając wielkiej radości, i w sobie samym mocno był zadowolonym, że Xiążęcia tak szlachetnego i szczodrego uczcił koroną, i zyskał przyjaciela sobie i Cesarstwu. Odprowadził go Bolesław do granicy królestwa swego, podejmując i czestując z całym orszakiem wspaniale: podziękował mu na granicy, połączyli się wiecznym przymerzem przyjaźni, zaręczyli sobie nawzajem rozmaite przyrzeczenia; wreszcie pożegnał go król, i powrócił do Polski.

Cesarz zaś wiechawszy w granice swoje Niemieckie czerstwy i zdro-

wy, przybył do Magdeburga zwy-
czajnego mieszkania swego. Oddał
siostrzenicę swoją Ryxe i posag dla
niej Posłom Polskim (którzy mu
towarzyszyli i Ezonowi Grabiemu
Palatynowi kosztowne upominki od
Bolesława zanieśli) ażeby ją z orsza-
kiem Niemieckim przydanym od
Cesarza i od oycy, do dworu Gnie-
źnieńskiego odprowadzili.

Przedstawili więc Pannę uczoną,
obyczaiów przystoynych, postawą,
urodą i powagą niewieścią znamie-
nitą, złożyli posag i ozdobną wy-
prawę domową, prosząc imieniem
wunia oycy iéy i krewnych, ażeby
ją przyjął Xiąże Mieczysław Kró-
lewicz jako wierną społeczeństwa i
doła towarzyszkę, łagodnie się z nią
obchodził, a będzie miał w niéy
najmilszą skromną, powolną i po-
słuszną Małżonkę.

Włodzimierz Xiążę Ruski baczny na wzmagającą się potęgę Bolesława króla Polskiego, zapobiegając wszelkiemu dla siebie i krajów swoich niebezpieczeństwu, wyprawił do niego Posłów znakomitych, żądając przymierza z sobą i krajem swoim. Bolesław też znając wielkie Rzeczypospolitéy pożytki z przyjaźni Ruskiéy, zawarł przymierze z Xiążęciem Ruskim pod słusznymi warunkami i poprzysiągł. Odtąd przez kilka lat spoczywały i kwitnęły obadwa kraje w głębokim pokoju.

R. P. 1002. Bolesław III. Xiążę Czeski złemi radami podbudzony, podniósł oręż przeciwko Bolesławowi królowi Polskiemu. Bez zaczepki, bez przyczyny wkroczył zbrojny do Polski, niszczył ogniem i mieczem okolice Klecka, zajmując pod swoje panowanie i hołdownictwo. Niezmiernie się król zadziwił, że od tego którego spodziewał się znaleźć bratem i przyjacielem w potrzebie, nagabnionym został wojną niesprawiedliwą, i bez za-

dnego obwieszczenia; wyprawił do niego Posłów, ażeby go obowiązka-
mi pokrewieństwa i pokoju dotąd
szanowanego nakłonili do oddania
co zabrał, nadgodzenia szkody i
zachowania pokoju. Wysłuchawszy
ich Xiąże Czeski odpowiedział: „że
„będąc zaczepianym od Polaków,
„którzy pierwsi naieżdżając grani-
„ce państwa iego, szkody mu wy-
„rządzaia, przymuszony zaczął woy-
„nę niechętnie, ale nie jest dalekim
„od zgody „ umówili przeto Posło-
wie zawieszenie broni.

Król mniemając, że takowym
układem woyna odroczone a może
i stłumiona została, wcale nie myślał
o wyprawie woienney; lecz Xiąże
Czeski, za taką samą radą iako i
pierwéy, zebrawszy większe siły,
zerwał zawieszenie broni, i wkro-
czywszy do Polski iak naydaley
mógł zasiągnąć, srożéy naieżdżał.
Dotuszali mu w tym Czechowie mó-
wiąc, że Król Polski nie będzie śmiał
odpierać potęgi i woyska iego; U-
wierzył im Xiąże nierostropny, i

tym żwawiey popierał rozpoczętą wojnę.

Jakoby lew rozinszony zapalił się Król gniewem dowiedziawszy się o tym nieprzyacielstwie, czym prędzey pozwoływał naywaleczniejszych Rycerzów i Woioowników, i pospieszył z pułkami przeciwko Xiążęciu Czeskiemu: któren przestrzeżony od podiazdów, że Król z licznieyszym i potężnieyszym nad iego siły woyskiem przybywał, porzucił Polskę zniszczoną i wrocil do Czech. Niedopał król nieprzyaciela w okolicy zniszczonéy, i tym bardziéy roziańczył się, że mu się wysliznął. Wzruszony dotkliwie widokiem klęski i łzów zniszczonego i nieszczęśliwego ludu, miał wyrzec (iako powiadaia) z ciężkim westchnieniem: „ponieważ ani związek „pokrewieństwa, ani prawa przy- „mierza nie mogły Xiążęcia Czeskie- „go pochamować od spustoszenia „królestwa moiego, mścić się będę „na umor, nie iakoby na równym „sobie

„sobie nieprzyjacielu, ale iako na
„naiezdniku i zdrajcy!

R. P. 1003. Przez wzgląd dla żołnierzy, ochraniając ich od rozmaitych niewygód ostréy pory, rozesłał był woysko do domów, lecz nie mogąc długo cierpieć i wytrzymać żalu i dotkliwości iakowemi go zniszczenie królestwa przez Xiążęcia Czeskiego trapiło, zapowiedział wyprawę przeciwko Czechom dla pomśzczenia się krzywdy swoiéy, i uzbroidł wiele pułków konnych i pieszych dla popierania iey skutecznie. Z połączonym woyskiem wkroczył do Czech, dobywał miast warownych, mnieysze miasteczka burzył i palił, spodziewaiąc się że Xiąże Czeski poruszony temi klęskami, da się wyciągnąć do rozprawy w polu.

Naypierwszą w Czechach była w tedy Rodzina Ursowiców, wszy-

stkie inne zacnością rodu, pokrewieństwami, i posiadłościami, sławą i walecznością przewyższająca, (tak nazwana przeto że w Herbie miała Pannę ukoronowaną na niedźwiedziu siedząca.) Głową ięy i naczelnym Baronem był nazwany Kochan, pomiędzy niemi dostatkami i powagą najznakomitszy, obowiązany królowi za dobrodzieystwa, których będąc niegdyś domownikiem iego z choyności królewskiev wiele doznawał. Ten wszystkich krewnych i przyjaciół swoich przeciagnał do sprzyiania zamiarom króla i woysku iego, którego iako też krewnych i braci iego (przynęcając król zwykłą sobie choynością wielkimi i częstemi darami,) pozyskał szczególnieyszą ku sobie wierność, przychylnosc i uszanowanie.

Tych życzliwości wpływu i rady używając, miał król dogodnych pomocników do prowadzenia wojny skutecznie, za których nieiako przewodnictwem, naieżdzał kraj Czeski wszierz i wzdłuż, rozszerza-

iąc okropne klęski i srogie powszechne zniszczenie.

Całe Czechy (prócz Włości Ursowiców, które król ochraniać kazał) zburzone, ogniem i łupiestwem zniszczone zostały. Xiążę Czeski nie mogąc dać odporu potędze Polaków utrzymywał się w zamku Wissogrodzie z synem swoim Jaromirem. Król z wojskiem swoim podstąpił pod samą Pragę stolicę Czeską i pod zamek Wissograd. Pragę tłukł taranami, rozmaitemi silniami dobywał, i głodem trapił przez dwa lata, nakoniec dobył mocą opanował chwalebnie, i oddał żołnierzom swoim na łup i zniszczenie.

Po wzięciu Pragi i Wissogrod wkrótce uległ waleczności króla, w którym znalazłszy Xiążęcia Czeskiego z jednym synem Jaromirem, (bo drugi, Udalryk w służbie CesarSKIÉY zostawał) poimał, i całe Czechy zajął pod posłuszeństwo i panowanie swoje; wyznaczył i postanowił zwierzchników swoich w Wissogrodzie, Pradze i w innych miastach, a stolicę swoją w Pradze założył.

Zbiegli się do Króla Lud i Pano-
wie Czescy, dowiedziawszy się o
zdobyciu miasta Pragi i Wissogra-
du, przyjął ich łaskawie, dobrze
się z nimi obszedł i uczciwie, oni
też poprzysięgli mu bez żadnego
przymusu wierność i pdsłuszeństwo,
które szczerze dotrzymywali, obda-
rzani często z choynéy szczodrobli-
wości jego znacznemi upominkami.

Panując i władając w Xięstwie
Czeskim stanowił i osadzał w mia-
stach i zamkach Zwierzchników i
Starostów, częścią z Polaków czę-
ścią z Czechów, których znał wier-
ność i przychylność sobie i stron-
nictwu swemu, a wszystko przy-
zwoicie urządziwszy, umyślił po-
wrócić do królestwa Polskiego, i
wojsko odprowadzić. Zatrzymywa-
li go Czechowie, prosząc i błagając,
żeby dłużej z nimi zamieszkał, lecz
Król odpowiedział, że tego wcale
nie uczyni, ponieważ królestwo Pol-
skie potrzebuie bardzo obecności ie-
go. Radzili mu zatem, a mianowi-
cie wiernieysi mu Ursowicowie,
ażeby kazał pozabijać ieńców swc-

ich Xiążęcia Czeskiego i syna jego Jaromira, przestrzegając, że jeżeli ich żywych zostawi, wzburzą się kiedykolwiek Czechy przeciwko niemu; radzili także, żeby się starał zgładzić albo w moc swoją dostać Udalryka drugiego syna Xiążęcia Czeskiego; ale Król lubo przekonany o rzeczywistości téj rady, czuł iednakże zgrozę tak okropnéj zbrodni na Xiążęcia i brata; wszelako z poduszczenia Czechów, dopuścił oslepić Xiążęcia Czeskiego, i kazał wyłupić mu oczy, ażeby przy iakiéykolwiek zmianie okoliczności, nie mógł powrócić do panowania; Syna zaś jego Jaromira wydał Ursowicom pod straż w niewola. Dopuściwszy się takowéj zbrodni, i zostawiwszy mocne załogi wojska Polskiego w Pradze i Wissogrodzie, powrócił szczęśliwie do Polski.

R. P. 1004. Niedosyć zdawało się temu sławnemu królowi posiadać Czechy chołdujące i podległe, ieżeby do tego nie przyłączył Morawy; przeto zrobiwszy popis żołnierzy w królestwie swoim, wkroczył do Morawy z woyskiem potężnym i doświadczonym, miasta i zamki wzbraniające się uznać go za pana naległ obtoczył i dobywał. Tak zaciętą albowiem stałością umysłu i wielkomyślnością obdarzony był od natury, że nic nie zaniechał błacho co raz przedsięwziął wykonać. Przeto nie odstąpił żadnego miasta obleżonego czy w Czechach, czyli w Morawie poki dobrowolnie lub z musu nieprzeszło pod jego panowanie. Dokazał tą stałością i tęgością umysłu, że cała Morawa częścią dobrowolnie, częścią zmuszona siłą potęgi poddała się zwierzchności jego i panowaniu. Postanowił zatem w znaczniejszych zamkach i miastach zwierzchników swoich z Polaków lub z Morawian wierniejszych sobie.

Morawa i Czechy hołdowały mu przez długi czas, wszelkie dochody, opłaty i daniny, z oboch tych Xięstw skarbowi Xiążąt należące, wnoszono corocznie do skarbu królestwa Polskiego.

Dla zapewnienia sobie długiego i stałego posiadania Czechów i Morawy, tudzież dla utrzymania w wierności Ludów wachających się, wątpliwych i dozmian przywykłych, wyprawił Król nroczyse Poselstwo do Henryka I Cesarza krewnego i przyjaciela swego z kosztownemi i wspaniałemi różnego rodzaju upominkami: którzy oznaymili mu i porządkiem wypowiedzieli pomyslność Króla swego w nabyciu dwóch przyległych krajów, to jest Czechów i Morawy, które podbił królestwu swemu; wyliczali potym miasta i onych znakomitość które zdobył, i wielość łupów do królestwa Polskiego wprowadzonych; nakoniec żądali i upraszali, ażeby odprawił i wydał onym Udalryka syna Xiążęcia Czeskiego, czym przyłożyłby się

wielce do ustalenia panowania Króla w ziemiach zchołdowanych.

Henryk Cesarz który dla Bohaterskich czynów i wielkich przymiotów Króla Bolesława kochał go z najmocniejszą i najgorliwszą przyjaźnią, a przytym gniewał się bardzo na Czechów i onych nie lubił, wydał Udalryka Posłom Królewskim. Przyrowadzony Królowi do Polski, przez tegoż uczciwéy straży oddany, kilka lat więziony był w Polsce; o czym wiedząc Czechowie i Morawianie szczerzéy posłusznemi byli Królowi, i nie śmieli knować spisków ani wierzgać przeciwko władzy iego.

R. P. 1007. Ulitował się Król nad nie-zczęśliwym Udalrykiem ięczącym dawno w więzieniu; ze względu na bliskie z nim pokrewieństwo, przy tym że przysięgał z płaczem i zaręczał nieuchybić nigdy Królowi w wierności przychylności i posłuszeństwie, uwolnił go, i oporzadzwszy w konie, sługi, szaty, i wszelkim sprzętem królewskim przystoynie opatrzywszy odesłał do Czech.

Wypuszczony na wolność z łaskawości Króla Udalryk, zapomniał i przyrzeczeń własnych i dobrodziejstw Królewskich. Stanąwszy w Czechach powyrzucał załogi Polskie, i niektórych Baronów niechęcych przeniewierzyć się Królowi, a mianowicie Ur-owiców, których rodziny szczerą wierność Królowi znana mu była, pozabijał, zaborem majątku pokarał i z pod prawa wyjął: zdawało się że zawziętość przeciw Królowi i stronnikom jego wyciskała owe łyzy, które przed Królem roził.

Nie przestał na tym Udalryk, ale wyuzdaną chucią samowładztwa zażęty, mając w podeyrzeniu współnictwo brata swego Jaromira, uwięził go, i ażeby sobie samemu następstwo na Xięstwo Czeskie niewzruszenie zabezpieczyć, niesłusznie o żaden występek lub złą wolą nieobwinionego osłepił. Zostawił swym i następnym wiekom ten pomnik o-

SPIS TREŚCI

Przedmowa	1
Dzieje Bolesława I Króla Polskiego Chrobrym zwanego	1
Fragment Roczników współczesnych panowaniu Bolesława I	91
O pustelnikach pięciu zamordowanych w Kazimierzy	95
Wyjątek z żywota S. Romualda	105
O fundacji klasztorów benedyktyńskich w Łysej Górze i Sieciechowie	108
O bytności Ottona III Cesarza w Gnieźnie i koronacy Bolesława I Króla Polskiego	113
Dzieje Mieczysława II Króla Polskiego	122
Dzieje Kazimierza I Króla Polskiego	143
Fragment Roczników współczesnych panowaniu Mieczysława II i Kazimierza I	180
O złupieniu kościoła w Gnieźnie R.P. 1038	194
O Masławie przywłaszczycielu Ziemi Płockiej	207
Poselstwo Polaków do Króla Kazimierza I	211
Wojna Króla Kazimierza I z Masławem przywłaszczycielem Ziemi Płockiej	227
O sprowadzeniu Benedyktynów do Polski i fundacyi klasztoru w Tyńcu	238
O Bolesławie Synu Starszym i Następcy Mieczysława II Króla Polskiego	246
Dzieje Bolesława I Króla Polskiego zwanego Śmiałek	253
Tłómacza Zakończenie	308
Roczniki panowania Mieczysława I Xsiażęcia Polskiego	314
I. O nawroceniu Mieczysława I Xsiażęcia Polskiego	329
II. O rozkrzewieniu Wiary Katolickiej w Polsce	338
O Mieszku czyli Mieczysławie I Xsiażęciu Polskim	350
O Mieszku albo Mieczysławie Xsiażęciu Luzacyi	355